



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** "Istotne rozmowy": Elsie Rosaline Masson i Bronisław Malinowski

**Author:** Małgorzata Rygielska

**Citation style:** Rygielska Małgorzata. (2014). "Istotne rozmowy": Elsie Rosaline Masson i Bronisław Malinowski. W: E. Dutka, G. Maroszczuk (red.), "Proza polska XX wieku : przeglądy i interpretacje. T. 3, Centrum i pogranicza literatury" (S. 293-310). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



Małgorzata Rygielska  
UNIWERSYTET ŚLĄSKI

## „Istotne rozmowy”<sup>\*</sup>: Elsie Rosaline Masson i Bronisław Malinowski

Słowa kluczowe: Bronisław Malinowski, Elsie Rosaline Masson, epistolografia, badania terenowe, antropologia kultury

Epistolografia nigdy nie znajdowała się na peryferiach refleksji literaturoznawczej, wręcz przeciwnie, zdarzało się nawet, że przez dłuższy czas stanowiła centrum zainteresowań poszczególnych badaczy<sup>1</sup>. Listy uznawane były za „paraliteraturę”, w odróżnieniu od „literatury czystej”, analizowane jako przykład „literatury stosowanej”<sup>2</sup>, a nawet jako

---

\* Grażyna Kubica pisze: „Dzienniki Malinowskiego mogłyby nosić podtytuł: »w poszukiwaniu kobiety«. Nic dziwnego, że gdy zdecydował się związać życie z Elsie, zakończył swą »twórczość diarystyczną«. Od tej pory miał już bowiem powierniczkę, której mógł powiedzieć wszystko (prawie), zwierzyć z intelektualnych poszukiwań i moralnych dylematów, jednym słowem, prowadzić »rozmowy istotne«. B. MALINOWSKI: *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*. Wstęp i opr. G. KUBICA. Kraków 2007, s. 459.

<sup>1</sup> Powstało wiele inspirujących prac poświęconych np. listom poszczególnych pisarzy czy poetów różnych epok. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się epistolografia oświeceniowa i romantyczna, choć do dziś wiele listów znajduje się jeszcze w archiwach, a do niektórych nie ma już dostępu. Te rękopiśmienne zbiory bardzo często czekają jeszcze, jeśli nawet nie na swego odkrywcę, to na kolejnych badaczy-entuzjastów. Jakiegokolwiek wyliczenie bibliograficzne byłoby w takich okolicznościach niepełne i z góry obarczone zarzutem arbitralności wyboru. W artykule będę się więc odwoływać przede wszystkim do tekstów pośrednio bądź bezpośrednio związanych z Bronisławem Malinowskim i Elsie Rosaline Masson.

<sup>2</sup> S. SKWARCZYŃSKA: *O pojęcie literatury stosowanej*. „Pamiętnik Literacki” 1931, z. 1, s. 1–24. Zob. też: S. SKWARCZYŃSKA: *Wokół teorii listu (Paradoksy)*. W: EADEM: *Pomiędzy historią a teorią literatury*. Warszawa 1975.

odrębny rodzaj literacki<sup>3</sup>. Łączono je z badaniami biografii, z intymistyką, włączano do „małych form literackich”<sup>4</sup>. Czytano i komentowano korespondencję, poszukując walorów estetycznych i spierając się o jej „literackość”<sup>5</sup>. Powstało co najmniej kilka propozycji klasyfikacji listów, na przykład z uwagi na ich cel, ukształtowanie treści, stosunek między nadawcą a adresatem. Tymczasem teksty te wymykają się jednoznacznym podziałom<sup>6</sup>.

Stefania Skwarczyńska, omawiając aproksymatywne teorie listu, wspomina o dwóch teoriach: listu-mowy i listu-półdialogu<sup>7</sup>. Ich źródeł upatruje przede wszystkim w tradycjach oratorskich starożytnej Grecji i Rzymu, a także ćwiczeniach zalecanych przez retorów, którzy prowadzili również „naukę listowania”<sup>8</sup>. Pisemne przygotowywanie mów do wygłoszenia sprawiało, że mogły przyjmować one różne formy, także listu. Zwracano również uwagę na konieczność różnicowania form, zarówno mów, jak i listów, w zależności od adresata, relacji w jakiej pozostawał w odniesieniu do nadawcy, wagi przekazywanej treści itd. Cyceeron upatruje „praktyczny cel listu [...] w powiadomieniu nieobecnych”, Pliniusz „traktuje list jak mowę”, „troszczy się [...] o »varietas«” i „»delectatio«”<sup>9</sup>, różnorodność i spójność przekazu pojmowanego jako całość. Teoria listu-półdialogu budowana w opozycji do teorii listu-mowy nie znalazła ani przekonującego uzasadnienia, ani wielu zwolenników. Rzeczywista nieobecność adresata prowadziła do koncepcji, w których akcentowało się przede wszystkim rolę nadawcy konstruującego pół-dialog z miejscami do wypełnienia przez odbiorcę. W konsekwencji doczekaliśmy się „sformułowania trzeciej teorii: listu-rozmowy”<sup>10</sup>, która, zdaniem Stefani Skwar-

<sup>3</sup> S. SKWARCZYŃSKA: *Teoria listu*. Na podstawie lwowskiego pierwodruku opracowali E. FELIKSIĄK i M. LEŚ. Białystok 2006, s. 32–52 (rozdział: *O autonomiczności listu jako rodzaju literackiego*).

<sup>4</sup> J. TRZYNADŁOWSKI: *Małe formy literackie*. Wrocław 1977 (rozdział: *List i pamiętnik. Dwie formy wypowiedzi osobistej*, s. 82–97).

<sup>5</sup> Sam problem „literatury i literackości” był już wielokrotnie podejmowany przez różnych badaczy.

<sup>6</sup> Takie podziały bardzo często mają charakter operacyjny i porządkujący. Wskazywane były już np. „listy urzędowe”, „listy umoralniające”, „listy konwencjonalno-towarzyskie”, „listy literackie”, „listy-dedykacje”, „listy traktaty”, „listy z podróży” itd. Zob. S. SKWARCZYŃSKA: *Teoria listu...*, s. 109–127, 351–396.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 33, 35

<sup>8</sup> Stefania Skwarczyńska powołuje się na pracę H. PETERA. Zob. IDEM: *Der Brief in der römischen Literatur*. Leipzig 1901.

<sup>9</sup> Podają za: S. SKWARCZYŃSKA: *Teoria listu...*, s. 36. List „jak mowę” traktuje również Seneka.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 41.

czyńskiej, w pełni rozwinęła się w XVII wieku<sup>11</sup>. U romantyków, w odpowiedzi na normatywne zalecenia oświeceniowe, pojawił się nacisk na listy „bez reguł”, a rozmowę odnoszono nie tylko do pojedynczego listu, ale raczej do całego zbioru korespondencji, w której prześledzić można dynamikę zmian, dotyczących zarówno stanów psychicznych adresata i nadawcy, relacji między nimi, jak i rzeczywistości zewnętrznej<sup>12</sup>.

Badaczka podkreśla, że „możliwość listu zaistniała z pismem”<sup>13</sup>. Rzeczywiście, wielu myślicieli, filozofów i uczonych zajmowała problematyka związków listu z pismem jako medium przekazu<sup>14</sup>. Te wątki pozostawiam na uboczu, choć mam świadomość ich wagi. Listy, jak wspomniała Skwarczyńska, często są nie tylko „wielotematowe”, lecz także „wielopłaszczyznowe”<sup>15</sup>. Za taką właśnie można uznać korespondencję znanego polskiego antropologa Bronisława Malinowskiego i Elsie Rosaline Masson<sup>16</sup>. Korespondencja ta jest głównym przedmiotem moich roz-

<sup>11</sup> To wtedy właśnie pojawia się też oparta na wartościowaniu teoria „listu-dobrej rozmowy”.

<sup>12</sup> Pomijam interesujące skądinąd kwestie epistolografii młodopolskiej, dwudziestowiecznej i najnowszej, współczesnej, której powstawanie wiąże się często z przekazem treści za pomocą nowych mediów. Wpływa to oczywiście nie tylko na jej cechy formalne, lecz także na kształtowanie się relacji międzyludzkich.

<sup>13</sup> S. SKWARCZYŃSKA: *Teoria listu...*, s. 41.

<sup>14</sup> Przywołać można tu nie tylko Jeana Jacquesa Rousseau, lecz także Jacquesa Deridę, Rolanda Barthesa, Michela Foucaulta i wielu, wielu innych. Na polskim gruncie podobną problematykę podejmowali m.in.: Ewa Szary-Matywiecka i Tadeusz Sławek. Nie należy też zapominać o przełomowych pracach Waltera J. Onga, dotyczących oralności i piśmienności.

<sup>15</sup> S. SKWARCZYŃSKA: *Teoria listu...*, s. 224. „Listy wielotematowe-wielopłaszczyznowe są to takie, w których każdy z tematów ma swoją własną atmosferę emocjonalną i własny swój wydźwięk w psychice autora. W wycinku życia, jakim jest list, różnotematowość o charakterze wielopłaszczyznowym jest najzupełniej na miejscu, bo różnorodność życia znajduje tu swój wyraz”. Autorka wyróżnia listy „jednotematowe” i „wielotematowe”, a w obrębie tych ostatnich: „jednopłaszczyznowe” i „wielopłaszczyznowe”. Odnosi się przy tym zarówno do czynników zewnętrznych, wpływających na charakter listu, którymi są np. jego cel lub okoliczności towarzyszące jego pisaniu, reguły epistolografii właściwe danej epoce, jak i zależne od czynników wewnętrznych, a więc np. nastawienia psychicznego, nastroju bądź osobowości adresata. Wielotematyczność listów często wiąże się też z hierarchią poszczególnych wątków: może być ona jednokowa lub różna dla adresata i odbiorcy listu. Szczególnym przypadkiem odbiorcy może być badacz epistolografii.

<sup>16</sup> *Historia pewnego małżeństwa. Listy Bronisława Malinowskiego i Elsie Masson*. Red. H. WAYNE. Przeł. A. ZIELIŃSKA-ELLIOTT. Warszawa 2012. Dalej w tekście głównym stosuję skrót HP oraz podaję numer strony. Na udostępnienie tej korespondencji polskim czytelnikom czekało z niecierpliwością wielu badaczy, nie tylko antropologów. O perypetiach związanych z przekładem i publikacją *The Story of Marriage* piszą w polskim wydaniu tej książki Grażyna Kubica, wybitna znawczyni pism Malinowskiego i tłu-

ważań. Materiał to godny wielu analiz i wielu interpretacji, które z pewnością niebawem się pojawią. Oprócz zasygnalizowania kilku możliwych podejść badawczych w podsumowaniu<sup>17</sup>, skupię się w tym tekście przede wszystkim na wybranych elementach wspomnianego zbioru listów, takich jak miejsce ich powstawania, status adresata i nadawcy oraz relacje między nimi. Dokonam w ten sposób kolejnej odsłony pewnego wycinka życia antropologa i jego towarzyski, przedstawię fragment opowieści, która lokować się będzie raczej na peryferiach głównych nurtów literaturoznawczego dyskursu.

### Australijska jesień

Wydaje mi się, że musiał być kwiecień albo maj, kiedy poznałam Cię na kolacji w Chanonry. Zobaczyłam wysokiego mężczyznę, miał duże okulary, kwadratową, rudawą brodę i nieprzenikniony wyraz twarzy. Mógł mieć trzydzieści lat, ale mógł i czterdzieści. Pomyślałam, że wyglądasz „bardzo cudzoziemsko” i miałam wrażenie, że mężczyzn w Twoim typie widywałam na kontynencie w miękkich czarnych kapeluszach, z dużymi parasolami i zwojami rękopisów i nut pod pachą. Widzisz, zmyliła mnie ta broda.

HP, s. 31

Tak zanotowała Elsie Rosaline Masson w pamiętniku, którego pisanie podjęła na prośbę Bronisława Malinowskiego. Podczas spotkania z Malinowskim w jej rodzinnym domu nic jeszcze nie zapowiadało, że ich znajomość przerodzi się stopniowo w miłość, troskliwie pielęgnowaną i podtrzymywaną<sup>18</sup>. Elsie pozostawała jeszcze w żałobie po śmierci Charlesa

---

maczka *Dziennika w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, oraz Anna Zielińska-Elliot, która na prośbę Heleny Wayne, córki Elsie Masson i Bronisława Malinowskiego, przedsięwzięła wiele lat temu prace translatorskie, obfitujące w liczne, interesujące, szczęśliwe zbiegi okoliczności (s. 44), ale i wymagające dużego zaangażowania.

<sup>17</sup> Wiele ważnych i inspirujących wskazówek zawiera też tekst Grażyny Kubicy. Zob. EADEM: *Historia małżeństwa z antropologią w tle*. W: *Historia pewnego małżeństwa...*, s. 7–12.

<sup>18</sup> „To, że Bronisław Kasper Malinowski i Elsie Rosaline Masson kiedykolwiek się spotkają, było bardzo mało prawdopodobne, a jeszcze mniej prawdopodobne wydawało się, że się pobiorą. On, urodzony w Polsce, ona w Australii, w szkockiej rodzinie, pochodzili z różnych światów [...]”. *Historia pewnego małżeństwa...*, s. 19.

Mattersa, jej ukochanego, który zginął podczas walk wojennych, a Malinowski znalazł się w domu Massonów w czasie, kiedy był związany z Niną Stirling. Właściwie jest to historia niemal filmowa: Malinowski, po dwukrotnych, długotrwałych pobytach badawczych na Triobrandach, już od marca 1915 roku przebywał w Australii, gdzie pracował jeszcze, wspierany przez profesora Edwarda Stirlinga, nad *The Natives of Mailu*. Od roku znał już Orme Massona, profesora chemii na Uniwersytecie w Melbourne, a także Marnie, siostrę Elsie, która w listach pisała o nim jako o „zabytku z Brytyjskiego Towarzystwa” (HP, s. 31).

Gdyby opinię o tej sytuacji miał wygłosić ktoś, kto albo nie skrywa, albo nie uświadamia sobie złud etnocentryzmu, mógłby uznać, że historia dzieje się na peryferiach ówczesnego świata, a przynajmniej w znacznym geograficznym oddaleniu od Europy. Adelajda i Melbourne, miasta położone w dwóch różnych częściach Australii, córka szkockich przybyszy, porównująca w swym pamiętniku Bronisława Kacpra do „kontynentalnych” cudzoziemców, których poznała, podróżując przez kilka miesięcy po Europie, i polski badacz, którego państwo zostało usunięte z mapy politycznej świata, podejmujący na dodatek wyprawy etnograficzne na wyspy Zachodniego Pacyfiku: doprawdy trudno o bardziej zaskakujące okoliczności<sup>19</sup>, nawet jeśli potraktuje się je jedynie jako tło dla innych wydarzeń. Elsie przypuszczała, że Bronisław byłby skłonny zainteresować się raczej jej siostrą niż nią samą. Przez pewien czas traktowała go jedynie jako partnera do intelektualnych rozmów, on natomiast, oczarowany jej inteligencją, umiejętnością krytycznej oceny, a także zdolnością do tworzenia syntez, nacechowany troską o obiektywny ogląd opisywanych zjawisk, zaczyna spostrzegać, iż rodzi się między nimi szczególna więź, oparta na czymś więcej niż tylko wzajemnym zrozumieniu.

---

<sup>19</sup> Oczywiście zarówno w życiu, jak i w historii literatury, tego typu spotkania zdarzają się dość często, rzadziej są natomiast dokumentowane, komentowane czy interpretowane, choć i w tym przypadku wypada odnotować zainteresowanie badaczy. Bywa, że przybiera ono postać, której chciałabym w tym tekście uniknąć: poszukiwania nieznanymi „smaczków”, płam na idealnych dotąd biogramach słynnych twórców, czy obyczajowych skandali. Jest też wiele prac biograficznych i edycji korespondencji wymienianej przez lata między twórcami, których czasem łączyły również intymne więzi.

## Wyspy Miłości<sup>20</sup>

Kiedy Malinowski wybierał się na Triobriandy po raz pierwszy, nie kierowało nim bynajmniej marzenie odkrycia nieznanych dotąd lądów ani „dzikich plemion”. Miast „etnograficznej iluzji”, o której wspominają czasem uczeni, towarzyszyło mu raczej poczucie obowiązku i badawczej misji. W *Słowie wstępnym* do *Argonautów Zachodniego Pacyfiku* pisał:

Etnologia znajduje się w smutnej i absurdalnej, żeby nie powiedzieć tragicznej, sytuacji, polegającej na tym, że ilekroć zaczyna porządkować swój warsztat naukowy, wypracowywać właściwe narzędzia badawcze i chce już przystąpić do opracowywania wyznaczonych sobie zadań, przedmiot jej badań znika z pola badawczego, i to znika z niezwykłą szybkością. Właśnie teraz, kiedy metody i cele naukowej etnologii terenowej przyjęły właściwą formę, kiedy ludzie przygotowani do podjęcia badań terenowych rozpoczęli podróże do egzotycznych krajów i podjęli studia nad zwyczajami ich mieszkańców, ci wymierają na naszych oczach<sup>21</sup>.

Przed Malinowskim na Triobrandach i pobliskich wyspach Pacyfiku bywało sporo podróżników, misjonarzy, a także badaczy. Prace wielu spośród nich autor *Argonautów...* doceniał, a niektórych, jemu współczesnych naukowców, którzy rozwijali na tych terytoriach swe zainteresowania etnograficzne, znał osobiście<sup>22</sup>. Kiedy przybył na „terytorium Papui” od wielu lat znajdowało się ono pod wpływami władz kolonialnych, które narzucały (a przynajmniej próbowały to robić, uciekając się niekiedy do drastycznych środków przymusu) tubylcom prawa i obowiązki, nie zawsze odpowiadające rytmowi ich życia, a czasem sprzeczne z regu-

<sup>20</sup> Takie określenie pojawia się m.in. w podróżniczo-dziennikarskiej książce M. MORANA. Zob. IDEM: *Za Morzem Koralowym. Podróże po dawnych imperiach południowo-zachodniego Pacyfiku*. Przeł. A. NOWAKOWSKA. Warszawa 2008, s. 7. „Podczas mroźnych zakopiańskich nocy zaczytywałem się w antropologicznych pracach Bronisława Malinowskiego, przenosząc się z Tatr na gorące tropikalne Triobrandy – »Wyspy Miłości«”. Być może ma ono związek z opublikowaną w 1927 roku kolejną monografią: *The Sexual Life of Savages in North Western Melanesia*. Michel MORAN podkreśla również, że „Wyspy te wciąż należą do najbardziej odludnych miejsc świata”. IDEM: *Za Morzem Koralowym...*, s. 7.

<sup>21</sup> B. MALINOWSKI: *Argonauci Zachodniego Pacyfiku. Relacje o poczynaniach i przygodach krajowców z Nowej Gwinei*. Przeł. B. OLSZEWSKA-DYONIZIAK, S. SZYMKIEWICZ. Przekład opracował i postłowiemi opatrzył A. WALIGÓRSKI. Warszawa 2005, s. 3.

<sup>22</sup> M.in. Charlesa Gabriela SELIGMANA, autora *The Melanesians of British New Guinea* (Cambridge 1910).

łami ich systemu kulturowego. Utrwalił się jednak pewien model postępowania na linii biali – krajowcy, który Malinowski, aby móc rozpocząć prowadzenie badań zgodnie z przyjętymi przez siebie wytycznymi, musiał wpięrow rozpoznać<sup>23</sup>. Owocem podejmowanych kilkakrotnie długotrwałych badań terenowych<sup>24</sup> Malinowskiego na Triobrandach są m.in. trzy monografie terenowe: *Argonauci Zachodniego Pacyfiku*, *Ogrody koralowe* oraz *Życie seksualne dzikich*. Obecnie, oprócz dostępu do dzienników triobrandzkich, części notatek i zdjęć wykonywanych w tamtym czasie, mamy również wgląd do korespondencji Malinowskiego i Elsie Masson<sup>25</sup>. Triobrandy, podczas trzeciej wyprawy, stają się również dla Malinowskiego wyspami miłości, która rozkwita mimo różnorodnych przeszkód<sup>26</sup>, w rytmie wyznaczanym przez pisanie, wysyłanie i otrzymywanie listów, codzienny obchód wioski, *note-taking*, popołudniowe spacerki, przygotowania do ekspedycji na kolejne wyspy i powrót, dokumentowany stemplami, notkami zewnętrznej cenzury o charakterze politycznym, wreszcie zapisami miejsca i daty, a także, bardzo często krótkimi komentarzami na temat okoliczności, jakie towarzyszyły otrzymaniu wieści od ukochanej<sup>27</sup>.

## Etnolog – temat tabu

Wydawało się, że niewiele czynników sprzyjało rozwojowi tej znajomości, ale było to wrażenie pozorne. Nawet rozłąka, nie tylko w okresie

<sup>23</sup> O wzorach kontaktu kulturowego na Triobrandach pisze interesująco Adam PISAREK. Zob. IDEM: *Antropolog jako gość. O badaniach terenowych Bronisława Malinowskiego jako formie kontaktu kulturowego*. „Laboratorium Kultury” 2013 [w druku].

<sup>24</sup> Kwestii prowadzenia badań przez Malinowskiego nie omawiam w tym tekście szczegółowo. Problematyka ta doczekała się już zresztą obszernej literatury przedmiotu, zarówno polsko, jak i obcojęzycznej. Niebawem ukaże się monograficzny numer antropologicznego pisma wydawanego przy Zakładzie Teorii i Historii Kultury Uniwersytetu Śląskiego – „Laboratorium Kultury”, poświęcony *Argonautom Zachodniego Pacyfiku*.

<sup>25</sup> Wcześniej ukazały się: S.I. WITKIEWICZ: *Listy do Bronisława Malinowskiego*. Wstępem opatrzył E.C. MARTINEK. Warszawa 1981. Na uwagę zasługuje również specjalne wydanie „Kontekstów” (2000, nr 1–4): *Malinowski – Witkacy. Fotografia: między nauką a sztuką*.

<sup>26</sup> Rodzice Elsie wyraźnie nie akceptowali Bronisława Malinowskiego. Ich relacji niechętny był również sir Edward Charles Stirling, ojciec Niny, z którą, jak wieść niosła, Malinowski „nieoficjalnie się zaręczył”.

<sup>27</sup> Listy Elsie i Bronisława dość często się mijały, o czym dowiadujemy się również z uwag w korespondencji.



triobrandzkim, została przez E.R.M.<sup>28</sup> i Bronisława potraktowana jako sposobność zarówno do pracy nad samym sobą, jak i budowania oraz zacieśniania istniejącej między nimi więzi. To, co na pierwszy rzut oka mogło jawić się jako trudność niemal niemożliwa do pokonania, potrafili razem przekuć na korzyść powstającego związku. Czy Malinowski powtarzał jeden ze schematów nawiązywania i podtrzymywania bliskich relacji z kobietami?<sup>29</sup> Znajomość ze starszą z panien Masson rozpoczęła się bowiem również od intelektualnej fascynacji: w czasie, gdy spotkali się po raz pierwszy „życie Malinowskiego obracało się wokół pracy i to właśnie fakt, że Elsie napisała wartościową książkę opisującą życie australijskich Aborygenów, spowodował, że się nią zainteresował” (HP, s. 22). Bronisław, „w trzy lata od [...] pierwszego przyjazdu do Melbourne”, wybrał się do Południowej Australii, by porozmawiać i ostatecznie wyjaśnić sprawę z Niną<sup>30</sup>. Później Elsie i Malinowski spędzili ze sobą kilka tygodni: od 14 sierpnia do 20 października trwa przerwa w korespondencji. Elsie zdecydowała się wówczas przerwać, a właściwie zakończyć pisanie pamiętnika, który służyłby także jako retrospektywa ich znajomości i umożliwiłby Malinowskiemu wgląd w osobiste przemyślenia i uczucia swej „prawdziwej, bliskiej przyjaciółki”. W jednym z listów tłumaczy:

---

<sup>28</sup> E.R.M. to inicjały Elsie Rosaline Masson, pojawiające się zarówno w korespondencji, jak i w dzienniku Malinowskiego.

<sup>29</sup> Kwestia ta nie jest przedmiotem mojego artykułu, choć może wydawać się interesująca. Na temat związków Malinowskiego z kobietami wypowiedzieli się już m.in. Helena Wayne, Michael W. Young, Grażyna Kubica.

<sup>30</sup> 9 sierpnia 1917 roku pisze do Elsie: „Bardzo ją lubię, mam dla niej głębokie przywiązanie i fascynuje mnie. Okropne jest poczucie, że trzeba kogoś rozczarować, kiedy nic się do tej osoby nie czuje, ale jest znacznie gorzej, gdy ma się dla kogoś silne uczucia. Jednak jestem pewien, że należy to zerwać, i że najlepiej będzie, jeśli pojedę się z nią zobaczyć. Wiesz, że opowiem Ci dokładnie, jak się sytuacja ukształtuje i dziękuję Ci za kilka pełnych zrozumienia i życzliwości słów pod koniec drugiego listu. Jesteś jedyną osobą, z którą mogę rozmawiać otwarcie i choć wydaje się to nie fair w stosunku do niej, czuję, że tego potrzebuję. [...] Nie wiem, co się stanie. Los po prostu igra z nami. Pewien jestem też, że oboje nigdy wcześniej nie doświadczyliśmy tak głębokiego wzajemnego zrozumienia jak to, które jest między nami” (HP, s. 56–57). Nina Stirling chorowała wówczas na gruźlicę. „Nina niczego nie przypuszczała, nadal miała do niego zaufanie i jak wywnioskował, nadal żywiła nadzieje na przyszłość. [...] Wyczuwając wątpliwość zdrowia Niny, zachwiał się w swoim postanowieniu, a korespondencja z Niną będzie toczyła się fałszywym torem, aż po nieunikniony dzień, w którym ona odkryje zdradę”. M.W. YOUNG: *Bronisław Malinowski. Odyseja antropologa 1884–1920*. Przeł. P. SZYMOR. Warszawa 2008, s. 587. Elsie przyznał się do tego dużo wcześniej. Napisała wtedy w pamiętniku: „Gdy jednak powiedziałeś, że nic się nie zmieniło, poczułam się oszukana. [...] Być może i tak powinienam była się z Tobą rozstać, ale nie mogłam” (HP, s. 59).

Broniu kochany, na tym zakończę. Wszystko wydaje się zbyt bliskie, późniejsze wydarzenia i moje uczucia są czasami tak zawiłe, że nawet nie będę próbowała ich opisać. Ale wiesz, że dalej kochałam Cię bardziej, nigdy [podkreśl. – M.R.] mniej. Bardzo, bardzo wiele wydarzeń, o których nie wspominałam, rysuje się wyraźnie w moich wspomnieniach.

HP, s. 59

Postanowienie Elsie, zwłaszcza wobec zawartego w tym fragmencie wyznania, znajduje wiele uzasadnień, chociażby w napiętej atmosferze rodzinnej. Powściągliwość Elsie można też wiązać z konwencjami pisarskimi pierwszych dekad dwudziestego wieku i obowiązującym wtedy modelem kobiety: przyjaciółki, narzeczonej, żony, matki. Elsie nie używała zawołanych form przekazu, nie uciekała się do metafor, znaczących przesunięć, podtekstów czy ukrytych obrazów. Otwarte wyrażanie własnych uczuć z całą pewnością wymagało od niej dużej odwagi i szczerości, także wobec samej siebie. Poniechanie dalszych zapisów pamiętnikarskich, mimo że wcześniej prosił o nie ukochany Bronio, wydaje się całkowicie zrozumiałe, ale przede wszystkim wynikało ze złożonych uwarunkowań i wzorców kulturowych<sup>31</sup>. Wyjazd Malinowskiego na Triobrandy poprzedzają burzliwe wydarzenia, które dodatkowo umacniają niechęć Massonów, a także Baldwina Spencera do młodego antropologa. Elsie, która pragnęła spędzić ostatnie chwile z ukochanym przed jego wyprawą na długo planowane badania, po zajęciach i dyżurze w szpitalu, zamiast wrócić do domu, udała się na Grey Street, aby spotkać się z Bronisławem. Przełożona pielęgniarek zadzwoniła do Channonry, niepokojąc lady Masson i wyrażając, jak łatwo się domyślić, dość niepochlebną opinię o jej córce. Elsie napisała wtedy do Malinowskiego: „Cała afera była w obrzydliwy sposób omawiana w caluteńkim szpitalu” (HP, s. 64), ale jednocześnie zapewniała go o stałości swoich uczuć. W telegramie przekazała mu też informacje na temat reakcji jego znajomych: „BYŁAM NA KOLACJI U BALDY’EGO [...] NOWA GWINEA I ETNOLOG TEMAT TABU”<sup>32</sup> (HP, s. 65). W kilkunastu słowach uwidacznia się nie tylko zdolność Elsie do budowania syntetycznego komunikatu, lecz także jej inteligencja i poczucie humoru. Malinowski miał wyrzuty sumienia, że zostawił ukochaną samą w takiej sytuacji i starał się w listach uspokoić Elsie, a będąc już na pokładzie statku wypływającego z portu w Sydney, notował: „Nie mogę

<sup>31</sup> Można oczywiście rozpatrywać tego typu zachowanie jako uzależnione od systemu zakazów i nakazów „patriarchalnego systemu”, o ile nie zgubi się wtedy złożoności problemu.

<sup>32</sup> Zapis wersalikami zgodny z oryginałem.

się doczekać powrotu do Melbourne z »pełną walizką«, kiedy będziemy mogli znów podjąć pracę nad budową na zupełnie nowych podstawach” (HP, s. 68). Rzeczywiście, to właśnie Elsie zostanie jego pierwszą żoną, o czym wielokrotnie zapewniał ją wcześniej podczas ich korespondencji. Kiedy on przebywa na Triobrandach, ona pracuje w szpitalu, uczęszcza na spotkania sufrażystek (czemu Bronio jest wyraźnie niechętny), pisze do magazynu dla pielęgniarek, a także do „Socialist” i wysyła do Malinowskiego długie listy. Bronio natomiast stara się szczegółowo opisywać Elsie szczegóły triobrandzkiego życia i z chęcią wyzyskuje w odpowiedziach grę słów, zaczerpniętą z otrzymanych wcześniej listów.

## Dublerka

Problem adresata dzieł literackich rozważany był wielokrotnie, zarówno przez teoretyków, jak i historyków literatury, z uwzględnieniem wielu rodzajów, gatunków i form analizowanych utworów. Kwestia „wirtualnego”<sup>33</sup> czy „fikcjonalnego odbiorcy” pozostaje jednak równie ważna w przypadku tekstów takich jak listy, pamiętniki, a nawet dzienniki osobiste. Brak bezpośredniej obecności adresata wymusza bowiem wytworzenie sobie jego wyobrażenia, co jest tym ważniejsze, że zostaliśmy nie tylko pozbawieni kontaktu, lecz także znajomości naturalnego kontekstu wydarzeń, do których możemy mieć dostęp jedynie za pośrednictwem narracji, budowanej przez drugą osobę. Pominę tutaj, być może dla niektórych interesującą, kwestię „nieprzeźroczyści języka”, a także pośrednio z nią związane problemy „tekstowości” dokumentów osobistych, których autorem jest antropolog<sup>34</sup>. Antropolog również, podobnie jak każdy inny nadawca listu, dokonywał „fikcjonalizacji odbiorcy”, a ten

„wchodzi” w rzeczywistość autorskiego pisania, zostaje, rzecz można, przymuszony do współdziałania z autorem. Właściwa fikcjonalizacja

<sup>33</sup> Zob. M. GŁOWIŃSKI: *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej*. Kraków 1998.

<sup>34</sup> Podobne zagadnienia były już podejmowane w odniesieniu chociażby do dzienników Malinowskiego i jego monografii terenowych. Zob. J. CLIFFORD: *O etnograficznej autokreacji: Conrad i Malinowski*. W: *Postmodernizm: antologia przekładów*. Red. R. NYZC. Kraków 1997; C. GEERTZ: *Dzieło i życie*. Przeł. E. DŻURAK, S. SIKORA. Warszawa 2000.

wymaga bowiem „współpracy” autora i odbiorcy. Wynika to z ogólnej cechy komunikowania się, którą jest zwrotność [...]”<sup>35</sup>.

Fikcjonalizacja odbiorcy listu różni się jednak nieco od tej, która towarzyszy tworzeniu tekstów z założenia o charakterze artystycznym<sup>36</sup>. Osoba, do której kierujemy list, jest nam zazwyczaj znana. Tak było również w przypadku Malinowskiego i Elsie Masson, a zbiór ich korespondencji pozwala nam dziś prześledzić stopnie tej zażyłości. Malinowski, którego cechowała wysoka samoświadomość nie tylko w obszarze własnych poczynań badawczych, doskonale zdawał sobie sprawę ze strategii pisarskich i konwencji literackich panujących w jego epoce. Jednocześnie, czego przykładem może być również *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, dążył do utrzymania wewnętrznej dyscypliny, a codzienne, osobiste zapiski stały się dla niego także narzędziem autoanalizy. Podczas pobytu na Triobrandach, kiedy niemożliwe było stworzenie sytuacji *given-and-take*<sup>37</sup> – typowej dla bezpośredniego kontaktu, „zwykłej” rozmowy, w której interlokutorzy na bieżąco przekazują sobie sprzężone informacje zwrotne, wykorzystując w tym celu skomplikowane systemy komunikacji werbalnej i niewerbalnej – Malinowski tworzył sobie wyobrażenie nieobecnej Elsie: nie tylko jej się zwierzał (choć informacje czy przemyślenia zatrzymuje jedynie dla siebie), ale czynił ją w ten sposób stałą towarzyszką niemal wszystkich swoich poczynań. W listach do niej wyliczał i opisywał *imponderabilia* triobrandzkiego życia, włączając w to własne doświadczenia i odczucia. Wyjaśniał Elsie:

<sup>35</sup> J. JAPOLA: *Tekst czy głos? Waltera J. Onga antropologia literatury*. Lublin 1998, s. 92.

<sup>36</sup> Nie odbieram tu oczywiście epistolografii wartości artystycznej.

<sup>37</sup> „Skala fikcji w liście jest całkiem duża. Po pierwsze, nie ma sposobu, by dostosować się do rzeczywistego nastroju przyjaciela, jak można to zrobić w rozmowie. Potrzebna jest koniektura czy stworzenie nastroju, w jakim prawdopodobnie on jest albo może być, kiedy otrzyma list. Gdy już go otrzymał, to on musi dostroić się do nastroju, jaki ty fikcjonalizowałeś dla niego. Swoiste dostrojenie się ma miejsce także w komunikacji oralnej, jednakże rozwija się ono w serii wymienianych uwag: próba odgadnięcia nastroju drugiej osoby, jej reakcja, twoja odpowiedź i już wiadomo, gdzie się jest. Takiej zwykłej współpracy [*give-and-take*] nie ma w przypadku listu, list to ruch jednokierunkowy”. W.J. ONG: *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*. Wybór, wstęp, przekład i opr. J. JAPOLA. Warszawa 2009, s. 82. Ong zwraca też uwagę na czynniki historycznie zmienne: „wyraźny stosunek piszącego do czytelnika w liście zmienia się radykalnie w każdej epoce, nawet w korespondencji silnie uwypuklającej odgrywaną rolę”. Ibidem. Według Anny CHOMICZ, „proces komunikacji właściwej listowi obejmuje następujące fazy: 1. projektowanie listu, 2. czynność pisania, 3. wysyłanie i dostarczanie korespondencji, 4. czytanie listu, 5. przechowywanie, 6. zniszczenie”. EADEM: *Komunikacja epistolarna w pozytywizmie (na materiale twórczości Elizy Orzeszkowej)*. Toruń 2007, s. 50. W tym tekście uwzględniam jedynie niektóre z nich.

Wszystko to odbywa się w obecności Twojej dublerki, która zamieszkała w moim sercu. To zabawne, że zawsze tworzymy takich „dublerów” ukochanych osób. Dla ludzi o dużej wyobraźni i namiętym, wybuchowym tempermencie kryje się w tym wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ „dubler” zawsze z czasem zaczyna coraz bardziej i bardziej odbiegać od oryginału. Fotografie, jakieś silne wrażenia, które pozostają w pamięci bardzo żywe, a także świadomy wysiłek stanowią bazę, na której pracuje wyobraźnia.

HP, s. 98

Malinowski miał świadomość zagrożeń, które mogłyby wynikać z nadmiernego hołubienia wyobrażeń ukochanej osoby, wzmacnianych dodatkowo własnymi pragnieniami, tęsknotami, a nawet nie do końca rozwiązanymi konfliktami wewnętrznymi.

Niebezpieczeństwa, jakie może zrodzić tworzenie takiego wyobrażenia, dostrzegą również Elsie, która, żartobliwie, a zarazem z przenikliwą inteligencją, tak odpowiedziała na wyznania Bronisława:

Kochany, nie żałuję, że za mną tęsknisz. Ale już jestem zazdrosna o tę Dublerkę. Bądź z nią ostrożny. Na pewno jest jędzą. Nie pozwól jej podburzać Cię przeciwko prawdziwej mnie; bo zrobi to, jeżeli tylko jej na to pozwolisz. Gdy przychodzą listy od prawdziwego Bronia, okazuje się on pod każdym względem lepszy od swego Dublera.

HP, s. 99

Realna nieobecność ukochanej osoby skłania do uciekania się do tymczasowych środków zastępczych: prowokowania wspomnień, dla których katalizatorem mogą być np. fotografie, jak również świadomego konstruowania wyobrażeń. Interesujący wydaje mi się zwłaszcza aspekt celowości: aktywne wyobrażenia o Elsie tworzone były w sposób zamierzony. Można się nawet pokusić o przypuszczenie, że odgrywały u Malinowskiego istotną rolę w procesie autoanalizy, a także w bieżącej ocenie zbieranych w terenie materiałów. Badacz nie zacierał bowiem granicy pomiędzy „tam”, w świecie Elsie, i „tu”, na Triobrandach. Co więcej, widział w Elsie nie tylko ukochaną kobietę, lecz także, nieprzerwanie od chwili ich pierwszego spotkania, intelektualną partnerkę, której krytyczne uwagi na temat własnych prac niezwykle sobie cenił. Dodatkowo, Elsie stała się strażniczką jego osobistego rozwoju, której wsparcie, ale i niezwykłą uważność na wszelkie detale, nieustannie odczuwał:

Kiedy myślę o Tobie, wiem, że nie odtwarzam mego własnego obrazu Ciebie w jakiejś psychologicznie bezkształtnej przestrzeni, w czysto

pasywnej, podatnej mentalności. Cały czas czuję, że jesteś tam, krytyczna i czujna, oceniająca mnie według Twoich własnych, a nie moich norm.

HP, s. 98

Rola Elsie zdecydowanie wykraczała więc poza rolę „biernego współautora listu”, o której, w odniesieniu również do badań formalnego ukształtowania korespondencji i jej walorów estetycznych, pisała Stefania Skwarczyńska<sup>38</sup>. Potem Elsie będzie w życiu Malinowskiego pełnić nie tylko rolę żony, lecz także Muzy, skryby i redaktora wielu jego pism<sup>39</sup>.

## Konteksty

Zarówno Malinowski, jak i jego ukochana dotkliwie odczuwali brak naturalnego kontekstu, w którym powstają listy i dopominali się nawzajem o jak najwięcej szczegółowych informacji, przy pełnej świadomości tego, że będą one zawsze pewną formą interpretacji rzeczywistości, tworzoną bądź modyfikowaną przez adresata. Brak wiedzy o nastroju odbiorcy, jak również o szeroko rozumianym kontekście, w którym osadzone były osoby piszące list, powodowały, że zarówno Elsie, jak i Bronisław Malinowski zmuszeni byli do nieustannego dokonywania skomplikowanych i w dużej mierze niepełnych rekonstrukcji. Na podobne trudności napotykają współcześni czytelnicy tej korespondencji. Należy jednak podkreślić, iż nie do przecenienia jest, zaledwie wspomniana w tym tekście, a niezwykle bogata, warstwa referencyjna listów. Dzięki *Historii pewnego małżeństwa* możemy nie tylko śledzić, jak rozwijała się znajomość młodszej z sióstr Masson i Bronisława, podtrzymywana dzięki pisanym do siebie listom, ale także przyjrzeć się, jaką rolę odgrywała w życiu antropologa Elsie, początkowo jako znajoma, potem przyjaciółka i czytelniczka, a także przenikliwy krytyk jego prac, w końcu również jako żona i matka jego dzieci.

Oprócz zagadnień związanych z pozycją i kreacją adresata w listach, strukturą składniową listów, konwencją literacką czy wartościami este-

---

<sup>38</sup> „Adresat jest biernym współautorem listu; twórca w odczuciu jego indywidualności nagina list, modyfikując i zawartość, i formę. List, który by grzeszył niedostosowaniem się do osoby adresata, byłby nienaturalny i estetycznie wadliwy”. S. SKWARCZYŃSKA: *Teoria listu...*, s. 51.

<sup>39</sup> M.W. YOUNG: *Bronisław Malinowski...*, s. 588.

tycznymi epistolografią, można, o co wielokrotnie dopominali się różni badacze, potraktować korespondencję jako jedno ze źródeł zastanych i wyzyskać je w badaniu rzeczywistości, do której się odnosi<sup>40</sup>. Nie musi to oczywiście oznaczać zanegowania analiz skupiających się przede wszystkim na poetyce listów (a nawet pojedynczego listu, potraktowanego jako obiekt badawczy). Wręcz przeciwnie: rozpoznanie przyjętych form korespondencji, funkcji poszczególnych elementów, statusu nadawcy i adresata oraz ich „portretów” zawartych w listach jest niezbędne również wtedy, gdy zamierzamy czytać te specyficzne teksty, określane niekiedy mianem „paraliterackich”, nie tylko jako teoretycy czy historycy literatury, lecz także jako przedstawiciele „nauk o życiu”<sup>41</sup>.

Lektura *Historii pewnego małżeństwa* może być pomocna nie tyle w odtworzeniu sieci naukowych kontaktów<sup>42</sup> Malinowskiego – która bywała już, przynajmniej fragmentarycznie, rekonstruowana, chociażby na podstawie jego prac badawczych, wcześniej dostępnej korespondencji i *Dziennika...* – co odkryciu charakteru relacji łączących poszczególnych uczonych, ich sympatii i antypatii, zainteresowań czy inspiracji. Ciekawym wątkiem są w tym przypadku wędrówki listów: zarówno tych, którymi wymieniali się Bronio i jego „Złotko”, jak i tych, które były przez Malinowskiego dołączane do przesyłek przeznaczonych dla osób trzecich. W *Historii pewnego małżeństwa* odnajdziemy również rozproszone, choć niezwykle istotne informacje na temat instytucjonalnych i pozainstytucjonalnych badań antropologicznych tamtych czasów, a także szczegóły związane z organizowaniem wypraw etnologicznych. Dzięki datowaniu i wskazywaniu miejsc, a nawet ich szczegółowym opisie zawartym w treści listów, a także wiedzy na temat okoliczności i czasie dostarczenia, możemy śledzić ich drogę, podążając niejako śladami Bronisława i Elsie<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> Zob. E. KOSOWSKA: *Negocjacje i kompromisy: antropologia polskości Henryka Sienkiewicza*. Katowice 2002 oraz EADEM: *Antropologia literatury: teksty, konteksty, interpretacje*. Katowice 2003.

<sup>41</sup> „Punktem wyjścia dla badań będzie już nie, jak w dziełach o charakterze czysto literackim, zawartość tekstu, lecz tekst w zespoleniu z pewnym fragmentem życia, z którego wypływa i który ukształca swoją skutecznością. Oczywiście, tak zarysowany przedmiot badania nie może się ograniczyć do metod literackich, lecz wymagać będzie także metod badających życie”. S. SKWARCZYŃSKA: *Teoria listu...*, s. 13.

<sup>42</sup> O takim wyzyskaniu korespondencji pisze niezwykle przekonująco, popierając swe tezy drobiazgowymi analizami, Anna GOMÓŁA w pracy: *Jan Michał Witort. Wprowadzenie do antropologii pokolenia „ludzi naukowych”*. Poznań–Katowice 2011.

<sup>43</sup> „Listy te wiele się napodróżowały. Pisane były z Australii, Nowej Gwinei, Wysp Kanaryjskich, Stanów Zjednoczonych, Meksyku, wschodniej i południowej Afryki, Anglii i Szkocji, Włoch, Francji, Polski, Niemiec, Austrii, Czechosłowacji i Szwajcarii. To

Oczywiście, *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu* oraz listy Malinowskiego traktować można również jako pewnego typu dokumenty osobiste<sup>44</sup>. Nie oznacza to jednak w żadnym wypadku przyzwolenia na dowolność interpretacji, choć oczywiście dopuszcza się popartą argumentami różnorodność odczytań. Zarówno wydany w 1967 roku *A Diary in the Strict Sense of the Term*, jak i zbiory listów Malinowskiego do różnych adresatów przedstawiają ten typ materiałów, do których badacz nie zawsze ma lub może mieć dostęp<sup>45</sup>. Różny też może być sposób ich wykorzystania. Na prośbę Heleny Wayne, dzięki której staraniom i ogromnej pracy ukazało się *The Story of a Marriage*, napisania biografii Malinowskiego podjął się Michael W. Young. Tak, po długim czasie szeroko zakrojonych badań, powstała *Odyseja antropologa*, poświęcona Malinowskiemu, którą napisał inny antropolog. Obecnie Young pracuje nad kolejnymi tomami tej biografii, która współcześnie nie ma chyba sobie równych, jeśli chodzi o przedstawienie czytelnikom spójnej opowieści, budowanej na podstawie wielu niedostępnych w kraju materiałów, w tym m.in. zachowanych, osobistych listów, notatek z terenu czy innych archiwalnych znalezisk związanych bezpośrednio bądź pośrednio z osobą autora *Argonautów Zachodniego Pacyfiku*<sup>46</sup>.

Nie zmienia to faktu, że *Historia pewnego małżeństwa* z pewnością zainteresuje licznych badaczy: etnologów, antropologów czy socjologów, jak również zwykłych czytelników, którzy na pewno tej lektury nie będą żałować, nawet jeśli głównym powodem sięgnięcia po tę książkę okaże się ciekawość szczegółów życia ludzi znanych im być może do tej pory jedy-

---

zadziwiające, że tak wiele z nich przetrwało tyle lat i podróży”. *Historia pewnego małżeństwa...*, s. 17.

<sup>44</sup> O literaturze dokumentu osobistego pisał początkowo Roman ZIMAND. Zob. IDEM: *Diarysta Stefan Ż.* Wrocław 1990.

<sup>45</sup> O upublicznieniu osobistego *Dziennika...* zadecydowała druga żona Bronisława Malinowskiego Valetta Malinowska (Anna Valetta Hayman Joyce). Ukazanie się dziennika Malinowskiego wywołało burzliwe dyskusje, zarówno na Wyspach Brytyjskich, jak i w Polsce. Warto przywołać polemiczne stanowiska: J. TOKARSKA-BAKIR: *Malinowski, czyli paradoks kłamcy*. „Res Publica Nowa” 2002, nr 11; G. KUBICA: *Joanna Tokarska-Bakir, czyli paradoks lektury niechętniej*. „Res Publica Nowa” 2003, nr 1; E. KOSOWSKA, E. JAWORSKI: *Antropologia literatury antropologicznej. Przypadek Clifforda Geertza*. W: *Antropologia kultury – antropologia literatury. Na tropach koligacji*. Red. E. KOSOWSKA, A. GOMÓŁA, E. JAWORSKI. Katowice 2007, s. 129–130. „Elsie należała do swojej epoki, nie tylko jako pielęgniarzka (a jakże!), matka, ale i żona »przy mężu«; ona pewnie nigdy nie ujawniłaby ani prywatnego dziennika swojego Bronia, ani jego listów. Ale czy należała też do niej druga żona Malinowskiego i córka Elsie – Helena?” – pyta Dobrosława WĘŻOWICZ-ZIÓŁKOWSKA. Zob. EADEM: *Sam tego chciałeś Grzegorz Dyndało?* Dokument elektroniczny: <http://wolnaksiazka.pl/?p=1109> [data dostępu: luty 2013].

<sup>46</sup> B. MALINOWSKI: *Argonauta Zachodniego Pacyfiku...*



nie z nazwiska albo nierzadko obowiązkowej lektury kilku przynajmniej rozdziałów *Argonautów Zachodniego Pacyfiku*. Korespondencja między wywodzącą się ze Szkocji, mieszkającą w Australii, utalentowaną literaczką Elsie Masson a Polakiem, pozostającym pod nadzorem austriackich władz, który oddał się w „służbę antropologii”, bez wątplenia stanowi niezwykle interesujący materiał, również dla badaczy dwudziestowiecznej prozy<sup>47</sup> o częściowo przynajmniej, z uwagi na narodowość Malinowskiego, polskiej proweniencji.

#### Bibliografia podmiotowa

*Historia pewnego małżeństwa. Listy Bronisława Malinowskiego i Elsie Masson*. Red. H. WAYNE. Przeł. A. ZIELIŃSKA-ELLIOTT. Warszawa 2012.

#### Bibliografia przedmiotowa

- CHOMICZ A.: *Komunikacja epistolarna w pozytywizmie (na materiale twórczości Elizy Orzeszkowej)*. Toruń 2007.
- CLIFFORD J.: *O etnograficznej autokracji: Conrad i Malinowski*. W: *Postmodernizm: antologia przekładów*. Red. R. NYCZ. Kraków 1997.
- GEERTZ C.: *Dzieło i życie*. Przeł. E. DŻURAK i S. SIKORA. Warszawa 2000.
- GŁOWIŃSKI M.: *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej*. Kraków 1998.
- „Konteksty” 2000, nr 1–4, wydanie specjalne: *Malinowski – Witkacy. Fotografia: między nauką a sztuką*.
- GOMÓŁA A.: *Jan Michał Witort. Wprowadzenie do antropologii pokolenia „ludzi naukowych”*. Poznań–Katowice 2011.
- JAPOLA J.: *Tekst czy głos? Waltera J. Onga antropologia literatury*. Lublin 1998.
- KOSOWSKA E.: *Antropologia literatury: teksty, konteksty, interpretacje*. Katowice 2003.
- KOSOWSKA E.: *Negocjacje i kompromisy: antropologia polskości Henryka Sienkiewicza*. Katowice 2002.
- KOSOWSKA E., JAWORSKI E.: *Antropologia literatury antropologicznej. Przypadek Clifforda Geertza*. W: *Antropologia kultury – antropologia literatury. Na tropach koligacji*. Red. E. KOSOWSKA, A. GOMÓŁA, E. JAWORSKI. Katowice 2007.
- KUBICA G.: *Historia małżeństwa z antropologią w tle*. W: *Historia pewnego małżeństwa. Listy Bronisława Malinowskiego i Elsie Masson*. Red. H. WAYNE. Przeł. A. ZIELIŃSKA-ELLIOTT. Warszawa 2012.
- KUBICA G.: *Joanna Tokarska-Bakir, czyli paradoks lektury niechętej*. „Res Publica Nowa” 2003.
- MALINOWSKI B., MASSON E.: *The Story of a Marriage: the letters of Bronislaw Malinowski and Elsie Masson*. Ed. H. WAYNE. London–New York 1995.

<sup>47</sup> „To na pewno rarytas dla badaczy międzywojnia, klimatu naukowego, obyczajowego i politycznego tamtej epoki” – przekonuje WĘŻOWICZ-ZIÓŁKOWSKA. Zob. EADEM: *Sam tego chciałeś...*

- MALINOWSKI B.: *A Diary in the Stricte Sense of the Term*. New York 1967.
- MALINOWSKI B.: *Argonauci Zachodniego Pacyfiku. Relacje o poczynaniach i przygodach krajowców z Nowej Gwinei*. Przeł. B. OLSZEWSKA-DYONIZIAK i S. SZYMKIEWICZ. Przekład opracował i posłowiem opatrzył A. WALIGÓRSKI. Warszawa 2005.
- MALINOWSKI B.: *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*. Wstęp i opr. G. KUBICA. Kraków 2007.
- MALINOWSKI B.: *The Sexual Life of Savages in North Western Melanesia*. London 1932.
- MORAN M.: *Za Morzem Koralewym. Podróże po dawnych imperiach południowo-zachodniego Pacyfiku*. Przeł. A. NOWAKOWSKA. Warszawa 2008.
- ONG W.J.: *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*. Wybór, wstęp, przekład i opr. J. JAPOLA. Warszawa 2009.
- PETER H.: *Der Brief in der römischen Literatur*. Leipzig 1901.
- PISAREK A.: *Antropolog jako gość. O badaniach terenowych Bronisława Malinowskiego jako formie kontaktu kulturowego*. „Laboratorium Kultury” 2013 [w druku].
- SELIGMAN C.S.: *The Melanesians of British New Guinea*. Cambridge 1910.
- SKWARCZYŃSKA S.: *O pojęcie literatury stosowanej*. „Pamiętnik Literacki” 1931, z. 1.
- SKWARCZYŃSKA S.: *Teoria listu*. Na podstawie lwowskiego pierwodruku opracowali E. FE-  
LIKSIAK i M. LEŚ. Białystok 2006.
- SKWARCZYŃSKA S.: *Wokół teorii listu (Paradoksy)*. W: EADEM: *Pomiędzy historią a teorią literatury*. Warszawa 1975.
- TOKARSKA-BAKIR J.: *Malinowski, czyli paradoks kłamcy*. „Res Publica Nowa” 2002, nr 11.
- TRZYNADŁOWSKI J.: *Małe formy literackie*. Wrocław 1977.
- WĘŻOWICZ-ZIÓŁKOWSKA D.: *Sam tego chciałeś Grzegorz Dyndało?* Dokument elektroniczny: <http://wolnaksiazka.pl/?p=1109> [data dostępu: luty 2013].
- WITKIEWICZ S.I.: *Listy do Bronisława Malinowskiego*. Wstępem opatrzył E.C. MARTINEK. Warszawa 1981.
- YOUNG M.W.: *Bronisław Malinowski. Odyseja antropologa 1884–1920*. Przeł. P. SZYMOR. Warszawa 2008.
- ZIMAND R.: *Diarysta Stefan Ż*. Wrocław 1990.

Małgorzata Rygielska

“Essential talks”:

Elsie Rosaline Masson and Bronisław Malinowski

Keywords: Bronisław Malinowski, Elsie Rosaline Masson, epistolography, field studies, cultural anthropology

Summary

The article concerns correspondence between Bronisław Malinowski and his first wife, Elsie Rosaline Masson. The letters that initially the acquaintances, later on the engaged and finally spouses wrote to each other for many years, constitute exciting reading for both anthropologists and literary experts. Basing on them, one can make an attempt to not only reconstruct a development of the relationship between two people emotion-

ally and intellectually close to each other, but also find out a lot on the functioning of the environment of ethnologists (especially the English ones) at that time. A separate issue can be short reports and self-reflections by Malinowski concerning the field studies he conducted. A “literary nature” of these letters is as important as their referential layer. Published recently in Polish will certainly become an inspiring material for further research, not necessarily in the “centre” of a contemporary humanistic reflection.

Małgorzata Rygielska

„Wesentliche Gespräche“:  
Elsie Rosaline Masson und Bronisław Malinowski

Schlüsselwörter: Bronisław Malinowski, Elsie Rosaline Masson, Epistolografie, Feldforschungen, Kulturanthropologie

Zusammenfassung

Der Artikel betrifft die Korrespondenz zwischen Bronisław Malinowski und seiner ersten Frau, Elsie Rosaline Masson. Die von den Bekannten, dann Verlobten und schließlich Ehegatten viele Jahre hindurch ausgetauschten Briefe sind eine frappierende Lektüre sowohl für Anthropologen, als auch für Literaturwissenschaftler. Anhand der Briefe kann man nicht nur das Verhältnis zwischen den emotional und intellektuell einander sehr vertrauten Beiden wiederherstellen, sondern auch viel über den damaligen Kreis von den (besonders englischen) Ethnologen erfahren. Diese Briefe beinhalten außerdem die von Malinowski geschriebenen kurzen Berichte und seine Selbstreflexionen über die von ihm durchgeführten Feldforschungen. Das Literarische der Briefe ist genauso wichtig, wie ihre Referenzebene. Die erst vor kurzem in Polnisch veröffentlichte Korrespondenz wird für zahlreiche Forscher bestimmt eine interessante Lektüre, die sie zu weiteren, nicht nur das „Zentrum“ der gegenwärtigen geisteswissenschaftlichen Erwägungen vertretenden Forschungen inspirieren wird.